Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 1. Nowy Targ, dnia 3. stycznia 1926 r. Rok XIV.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Z Nowym Rokiem

redakcja po zwyczaju składa serdeczne życzenia Współpracownikom, Korespondentom, Przyjaciołom, Czytelnikom, aby im Bóg błogosławił.

* * *

W naszych coraz cięższych kłopotach szukamy lekarstwa na wszystkie strony, a często zapominamy o najważniejszym pomocniku tj. o Bogu. Nasi Ojcowie lepiej się mieli, bo więcej się do Boga zwracali. Wojna zamiast świat poprawić, jeszcze go więcej zepsuła. W gorszych czasach niż nasze, kiedy Ojczyzna jęczała w niewoli trzech zaborców, kiedy najszlachetniejsi musieli z kraju uchodzić i tułać się na obczyźnie, kiedy nawet tam swarzyli się o sposoby ratowania Ojczyzny, największy i najgorętszy z nich, dał im radę wiekopomną: „O tyle ulepszycie prawa i rozszerzycie granice, o ile udoskonalicie serca wasze". Z Nowym Rokiem jako nasze hasło warto sobie postawić tę Mickiewiczowską zasadę, aby przyłożyć starania do udoskonalenia serca — jeżeli w sercu będzie Bóg, będzie i w Ojczyźnie lepiej, w każdej rodzinie weselej. Z góry wiemy, że ten nastający rok będzie ciężki: musimy więcej pracować, lepiej oszczędzać, unikać wszelkiego zbytku i marnotrawstwa, ale przy błogosławieństwie Boskiem będzie coraz lepiej. Ani rząd, ani sejm nie będą za nas pracowały; nie nam nie pomogą górne hasła i piękne obietnice; jeżeli trzymać się będziemy Boga, pomożemy sobie sami. Z początkiem chrześcijaństwa większość ludzi miała dolę domowych zwierząt; przy upadku państwa polskiego, chłop nie miał żadnej własności, żadnego prawa — dziś jesteśmy wolni, mamy własny grunt, mamy wszystkie prawa, tak iż sami stanowimy sobie podatki przez naszych posłów — idziemy więc ku coraz lepszym warunkom. Przodkowie nasi przez tysiąc lat zapisali prześliczne dzieje i wytworzyli wysoką kulturę i w testamencie zostawili nam, abyśmy dalej między narodami godnie swe imię nosili i abyśmy tę kulturę narodową jeszcze wyżej rozwijali. Świat się potargał i dziś trzeba go do kupy zdejść; robią to różne zjazdy i narady, ale najlepszy przykład dali nasi ojcowie, którzy i z Litwą jedno państwo utworzyli i Ruś do jedności kościelnej przywiedli. Gdybyśmy Boga w sercu mieli, wiedzielibyśmy, co dziś dla jego chwały dalej mamy działać. Z Bogiem nie zejdziemy na dziady, ale za wzorem i śladem przodków sławnych, lepszego losu się doczekamy. Nie jeno nam ciężko — to samo dzieje się we Francji i w Niemczech, choć to są kraje dawno doskonale zagospodarowane; więc nie narzekajmy, nie zniechęcajmy się, ale bierzmy się do oszczędności — gdybyśmy obliczyli, ile przekurzymy, przepijemy, przeprocesujemy, przejarmarczymy i td. tobyśmy się za głowę chwycili. Jedni z głodu umierają, ale drudzy z pijaństwa się zabijają. Z Nowym Rokiem winny zbytki ustać, a nastać miłosierdzie. Dziś przekonujemy się, że nie wystarczy samemu być dobrym, ale trzeba się usilnie starać o społeczne udoskonale-

nie. Choćbyś sam pracował i oszczędzał, jeżeli nie dbasz o syna sąsiadowego, to możesz się ze wszystkiem spalić od jego papierosa. albo pijany może cię życia pozbawić. Musimy poczuwać się do odpowiedzialności za całą gminę, cały naród i przyczyniać się do społecznej poprawy. Poczucie odpowiedzialności musi się u nas zwiększyć, a wtedy nie będzie tyle złodziejstwa, tyle marnotrawstwa publicznego. W pogańskim Rzymie był osobny urząd cenzora, który pociągał do odpowiedzialności obywateli, przekraczających prawa — dziś takim cenzorem ma być każdy obywatel, bo tak kazał Chrystus, ale o tem zapomnieliśmy. Wróćmy do Boga, a wróci do nas Jego błogosławieństwo, a z niem szczęście i wesele.

IKaw.

Oby takich faktów było więcej.

Wśród ogólnego zastoju ekonomicznego i załamywania się gospodarczego nietylko pojedyńczych jednostek gosp. ale i zachwiania się równowagi finansowej państwa mile, zwłaszcza Podhalańców, uderza fakt, że gospodarka naszej „stolicy" bliższego Podhala, „królewskiego, wolnego miasta" Nowego Targu w bilansie swym, jakoteż widokach na przyszłość stoi na silnych podstawach. Najlepiej okazać to może budżet na przyszły rok, jaki ustalono na posiedzeniu Rady miejskiej, które odbyły się dnia 22 grudnia 1925 pod przewodnictwem burmistrza Józefa Rajskiego przy bardzo licznym udziale radnych i w obecności starosty p. Strzelbickiego. Po załatwieniu drobniejszych spraw przystąpiono do rozpatrzenia preliminarzy budżetowych na r. 1926, a to dla zakładów przemysłowych prowadzonych we własnym zarządzie, a następnie budżetu administracyjnego.

Referent radny p. inż. Józef Rams przedstawił projekt budżetu cegielniji elektrowni, przewidując wyrób cegły na 2.200.000 z czego dochód brutto wynosiłby 123.000 zł., wydatki połączone z pewnemi inwestycjami tego zakładu 105 294 czysty zysk jako nadwyżkę do fund. administr. 17. 706 zł. przyczem stwierdzono, że cegielnia miejska prosperuje bardzo dobrze, cegła jest dobra, a ceny takowej w stosunku do innych cegielni, umiarkowane. Przedewszystkiem zaznaczyć tu wypada, że Zwierzchność miasta, mając na uwadze rozwój budowlany miasta, ustanowiła dla potrzeb miejscowych cenę 45 zł za 1.000 sztuk, a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie 40 zł. Po przyjęciu tegoż przez Radę przedstawił budżet elektrowni, którego dochody brutto przewidziane są na 91.910 zł. bez podnoszenia ceny jednostkowej za prąd do oświetlenia i zakładów przemysłowych, zaś wydatki na 90.845 zł. w czem mieszczą się znaczniejsze kwoty na inwestycje tego zakładu, jakoto wykończenie akumulatorów, nowego kotła, prze-

ODPUST.

Choćkie napisołby to cłek opowiodke do Gazety, ale casu nima, bo cłeka rozmaito biyda cu'rzy, trza sie wse obziyrać, cobyś z gazdówkom na dziadków ogródek nie wyseł, bo sie pote ludziska śmiejom i choćjaki siargoś nazwie cie śmiało dziade i słuśnieby mioł. Ale ta dzisiok przy święcie zbocyłek se, jako my z Tomlanem Staskiem na odpust do świyntyj Kalwaryje chodziyli, to Wom opowiym. Hej !

Mnie ta nigdy nie ciengło na odpusty, wolołek z flintom w hole wyleeieć, bota cłekowi sie nigdy nie zwyso, a case sie przyniesło stuki do domu i baba z dziedziskami nie zgrzypiała cłekowi poza usy. Ale w tyn rok tok musieł iść, bo mi niebosцyk ksiondz plebon nie doł ozgrzysynio, za to, zek u Kopka w niedziele groweł i nie kcioł słuchać, choćjek mu godeł, ze w Ludzimyrzu sie taksamo wysłuchom jak i na Kalwaryji, ba ino sie upar, toztoć posełek. Koleje ta jesce wtej nie było. Wybrołek sie raniutko wces wiyrhami. Baba mi upiekła pore moskoli, dała bryndze do krózlicka, uprzykazowołek jyj coby owcom dobrze dawała, wzien ciupage w gorść, przezegnołek sie i poseł w Butorów.

Było to przed Matkom Boskom Zielonom. Ludzie od nos nie śli kyrdelami tak, jak to we wielkim tyźniu chodzujom, ba hetki do Bystrego sełek som. Dopiyro w Bystrym, przy Bałkowi, dosełek Tomlana Staska, toztoć uradowałek sie straśnie, kie mi pedzieł, ze i on na św. Kalwaryjom idzie, bo ta Tomlan był obieś, wyśmiysnik strasny. Umioł wseliniejakie opowiodki piyknie opowiadać, z takim sie nie cuło iść. Droga nom zchodziyła sporo i wesoło, bo choćmy i na odpust śli, to przecie ze śmiychem trza iść, bo we wesołym cłowieku sie sam Pan Bóg ciesy.

Choćmy sie duzo do karcmów nie obracali

budowa biura i tp. I ten zakład rozwija się pomyślnie w dążeniu do usunięcia braków i zapewniania należytego oświetlenia miasta.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu administracyjnego, który referował p. Józef Chodorowicz, wiceburmistrz W ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem p. burmistrz wyjaśniał, że budżet przedłożony obejmuje budżet zwyczajny i nadzwyczajny i jest sporządzony bardzo umiarkowanie i ostrożnie z uwagi na obecne ciężkie położenie gospodarcze. Zwyczajne dochody przewidziane są na 212.364 zł. wydatki na 215.374 zł. z czego wynika niedobór 3010 zł. Na wniosek referenta skreślono w rozchodach kwotę 2.000 zł. na sporządzenie planu gospodarczego lasowego oraz 1.500 zł. na spłatę kapitału, wobec czego przyjęty budżet przez Radę wykazuje nadwyżkę 490 zł. W budżecie nadzwyczajnym uchwalono przebudowę drogi na Kowańcu, otwarcie nowych ulic, częściową regulację kanału odpływowego od mostu ku ul. Nadwodniej, budowę szkoły w Kowańcu i budowę nowego tartaku kosztem 120.000 zł, którą to kwotę zamierza Rada miejska pokryć spodziewanemi subwencjami na budowę szkoły od Państwa 15.000 zł. od Wydziału pow. 5.000 zł., a resztę pokryć pożyczką długoterminową.

Rozprawa budżetowa wykazała wiele zainteresowania sprawami miejskiemi, podnoszono różne potrzeby większych inwestycji oraz budowli, lecz z braku należytego pokrycie normalnego i trudności w uzyskaniu większej pożyczki, ograniczono się do tych, które Zwierzchność miasta przedłożyła. Znaczną rubrykę w wydatkach przeznaczono na szkoły, przebudowę nowych chodników, regulację istniejących, na cele sanitarne i policyjne, oraz różne subwencje na cele humanitarne i społeczne.

Doceniając ciężkie położenie małorolnych i bezrolnych oraz robotników, uchwalono poczynić zabiegi o uzyskanie większej pożyczki budowlanej i inwestycyjnej, aby tym sposobem choć w części dać możność egzystencji przez udzielenie potrzebującym pracy. Ku ogólnemu zadowoleniu zaznaczyć należy, że budżet nie przewiduje żadnych nowych ciężarów podatkowych komunalnych na mieszkańców, lecz wydatki pokrywa dochodami stałymi.

Jak z powyższego widać, miasto nasze nietylko utrzymuje w dobrym stanie zakłady użyteczności publicznej, lecz z powodzeniem prowadzi przedsiębiorstwa i zamyśla uruchomić nowe, przez które spodziewa zyskać nowe dochody, zaspokoić potrzeby mieszkańców i dać pracę szeregom czekających jej. Mądrze postąpiono dzieląc budżet na zwyczajny i nadzwyczajny, zabezpieczając się na wszelkie niespodzianki, jakie przyszłość może przynieść. Jeżeli godzi się małe sprawy, jak mówi rzymski poeta, porównać z wielkiemi, mogłoby państwo nasze

---

tomy długo śli, bo na Kalwaryi juz kupe posiarzy ludzie namówiyli, kie my przyśli. Do spowiedzi my sie zaroz nie pchali, beta baby zawse słuchaniec tak obstompiły, zebyś między nie ani kija nie wbiył. ba chodziylimy na kozania, odmowiali Dróżki jak sie patrzy, hej i het my sie oba na poboznyk ludzi poobracali. Tomlan sie ta case i obziyroł, a jak co ciekawego deźroł, to i mnie pokozoł. Bota byli różni ludzie. Jedni w cornyk długik cuchak, drudzy znowa w krótkik, insi w ceperskik portkach, ba byli i w gaciak. Roz na kozaniu, wypatrzylimy chłopa, co w góre do księdza patrzoł, a nad obsywkom w kosule, styrcoł mu takućki wól, jak miechurek z chabrykom. —

Ba, co sie nie robi, roz my se zaspali. Kie my sie poubiyrali i zaśli (bo my spali obdelno u jednego wdowca,) juz było po kozaniu. Gadom Tomlanowi: „Podźmy Stasek do Wniebowziyncio. Tam sie nom Matka Bosko uraduje barzyj, jak syćkim Lachom“. — Stasek przystoł, noi poślime. Zaroz nad kościołem na brzysku, wziyni nom dziadzi zastympować, biadkać i labiydzić, jeden kulawy, drugi ślepy, coby im tys co dać. Wyjmowali my grajcarze z kiesonek, bo w miechurku były na dróge odłozone, a kie nom juz chybiyło, wzion Tomlan klnć, a case sie i z kulom do poniektórego ozegnoł. Ala tam dziady śmiałe. Na kwile pyto, a jak mu pilno nie dajes, toby cie ubiył, nie bojom sie nic. A telo ik, ze choćbyś i wieś przedoł, toby ci piniyndzy to nik nie wystarcyło

Na ostatku my dośli do kościoła. Zmówiyli po pore paciorków, jak sie patrzy, noi dobrze nie bardzo, trza było do świyntyj Spowiedzi iść, ale i tu ścisk okropny. Przydziemy po połedniu — sepnon mi Tomlan, teroz podźmy ku klostoru. Poślimy. Na brzysku stoł przy drodze wózek, a na nim siedzioł dziad bez nóg i bars piyknie o jałmuzne pytoł. Pod przedniemi kołami podło-

w niejednem brać przykład z dołu. Współpraca przewidującej Zwierzchności miasta z energicznym, pełnym inicjatywy burmistrzem na czele i Rady miejskiej pragnącej dobra miasta, zgodnej w zasadniczych sprawach, a nie kierującej się osobistymi interesami i chwilowym efektem demagogicznym, nawet w ciężkich czasach musi wydać owoce.

W setną rocznicę zgonu Ks. Stanisława Staszica.

Przed stu laty chłop nie miał tych praw, co dzisiaj i chociaż jeszcze obecnie niema różowego życia to w każdym razie nieduporównania było mu gorzej za czasów pańszczyźnianych. Dawny pańszczyźniak miał obowiązki względem swego „pana" pracował ciężko nie mając żadnych praw, bo szlachcic był jego „panem" życia i śmierci, był jego sędzią, od którego nie było się wolno przesiedlić, ani ujść zagranicę, (był przypisany do ziemi), bo w razie przyłapania czekała go ciężka chłosta lub śmierć. Chłopu, który tę ziemię polską wyrabiał, lasy wykarczował, uprawił na glebę urodzajną, w bardzo ciężkich warunkach, a tem samem mógł mieć prawo zostać jej właścicielem i posiadaczem, zastawiając ją swemi piersiami od napadów innych rodów, ziemi tej nie nadawano (chyba wyjątkowo, gdy się w wojnie odznaczył) i był ciągle pańszczyźniakiem i niewolnikiem. Nie miał nawet prawa bronienia Ojczyzny przed nieprzyjacielem, bo prawo to, które można nazwać obowiązkiem, przyswoiła sobie szlachta. Z czasem przekonano się, że i chłopi potrafią się bić nie gorzej od szlachty i stworzono piechotę „wybraniecką", na co niektórzy panowie niechętnie patrzyli, gdyż bali się, by Król nie polubił chłopów i nie starał się nadać im praw. Pod Wielkiemi Łukami chłopi szli pierwsi do ataku, a pod Połockiem cudów waleczności dokazywali tak, że Król zawstydził rycerstwo ich walecznością. Obawiając się szlachta waleczności chłopa, starała się wszelkiemi sposobami usunąć go od obrony Ojczyzny. Na rękopisie rachunku za broń ustawiono dopisek: „Boże tego nie daj, aby broń ta, która narodowi szlacheckiemu jedynie przysłuży, chłopstwu powierzoną być miała, bo cby się nią nad swemi „pany" pastwili". Ta trwoga była właśnie przyczyną, że w roku 1717 nastąpiło stanowcze i niepowrotne zaniechanie powołania chłopów do obrony Państwa i to w czasie, kiedy szlachta najmniej była skłonną i zdolną do obrony Państwa, a które jej właśnie najbardziej potrzebowało. Wolała szlachta, woleli magnaci utracić Państwo, dać na żer obcym monarchom Ojczyznę, milej było im patrzeć na krajanie żywego ciała Rzeczypospolitej, jak dać chłopu choć odrobinę wolności, choć cząstkę praw i powołać go do obrony zagrożonej Ojczyzny, do czego rwał się, wzdychał, lecz go nie dopuszczano. I rzadko

---

zone były skole, coby wózek nie jechoł. Chłopiec, co dziada przywiózł, odlos kajsi. Tomlan przyseł blizyj i wykopoł skole z pod kółek. He! Raty przeraty! Kie sie wózek rusy dołu, jedzie z dziade prosto w potok. Jo ściyrpnon hetki, a Tomlan sie śmieje. Pockojze weredo, jo cie uzdrowie, bedzies bocył odpust a i góroli. Ale nad samym potokiem, dziad uwidzioł ze niepeć, skocył z wózka i ucieko ku Sychyj jak rogoc. „He! Widzis go! Stoś ty zjod, ajeś zjod Jo cie chyce i zawiede do ziandarów. Jakeś to wartko nogi naloz" wołoł Tomlan i puściył sie za nim, ale dziada aniby na koniu nie chyciył, tak grzoł.

A Tomlan pado mi tak: Widzis Józku? Jo juz teroz, ani sie spowiadać nie muse, bo jo przy łasce Boskiyj. Uzdrowiyłek dziada, co mie do śmierzci błogosławiył bedzie i pociorze bedzie mówiył wyraźniyj, jako ci, cok im grajcary dawoł. Skoda, co my dodziska ludziom piniondze dawali.

Uśmioli my sie dość. Wózek sie w potoku ozleciOł na fafryngi, ale my go nie wyciongali. Nie wiym, cy uzdrowiony przyseł poń cy nie, telo wiym, ze worecek z grajcarami z wózka porwoł zaroz.

Jo ozgrzysynie dostoł, a Tomlan sie tys pono spowiadoł. Ślimy do domu wroz. Jagnińsków i obrozków nakupili, bo ta cosi z odpustu koniecnie trza przyniyść.

Baba koło statku posługowała dobrze. W hałupie był pokój długo, bo jo sie naozajest poprawiył. Ba kie chłopcy z basami ku mnie przyśli i zacyni zdajać a case zaciongli ozwodnom, majom nute, nimógek wytrwać, poselek grać śnimi.

W Kościelisku, w październiku 1925.

Sczepaniak.

kto wstawił się za upośledzonym chłopem. Dopiero w drugiej połowie XVII wieku zjawili się ludzie, którzy uświadomili sobie, czem jest chłop dla Polski. Do nich należał St. Staszic. Urodził się w roku 1755 w Pile, w Wielkopolsce, jako syn mieszczanina, a w dniu 26 stycznia 1926 roku obchodzimy stuletnią rocznicę jego śmierci. Stan. Staszic pragnął służyć zagrożonej już na ten czas Ojczyźnie, lecz go nie dopuszczono ponieważ, nie pochodził z rodu szlacheckiego. Widząc niechęć do siebie szlachty, wyjechał zagranicę i poświęcił się stanowi duchownemu, chociaż do tego jak sam zaznaczył, nie miał powołania. Powróciwszy do Ojczyzny, zastał bardzo smutny stan rzeczy, bo dokonano już pierwszego rozbioru Polski w roku 1772. Ks. St. Staszic oddawna znał przyczyny upadku Państwa, to też, chcąc ratować dalsze jego istnienie, zwracał pierwszy uwagę na straszny błąd, który popełniła szlachta jakoteż i duchowieństwo strącając człowieka chłopa do roli bydlęcia roboczego, odmawiając mu wszelkich praw i wolności. Ks. Staszic wołał i pukał do zatwardziałych serc szlachty i magnaterji o uiżenie dali chłopa, bo w tem widział możność ratunku Państwa. Ks. Staszic wołał do Szlachty: „Rozpustni, lekkomyślni, marnotrawni, dumni i podli, dzielność praw zniszczywszy na wszystkie namiętności wyuzdani jesteście i t. p.“ Bo też rzeczywiście, kiedy chłop cierpiał największą nędzę, to szlachta najbardziej się rozpijała i bawiła, zsuwając Kraj na coraz niebezpieczniejszą pochyłość. Zwracając uwagę szlachcie na chłopów Ks. Staszic bez jakichkolwiek skrupułów pisze „Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczami. Widzę miljony stworzeń, z których jedne wpół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystko wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznemi piersiami bezustannie robią. Podstępne i głupie mało czują i mało myślą i to ich największą szczęśliwością. Ich zwierzchnia postać więcej wskazuje podobieństwa do zwierza niż do człowieka. — Ostatniej wzgardy nazwiska mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, lub dymne szałasy, słońce tam niema przystępu, są zapchane smrodem i dymem, który ukraca im żywot mizerny, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłem spoczywa barłogu, a obok niego śpi mała a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży.

Dobrzy Polacy oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który was żywi! Oto stan rolnika w Polsce!

Między innemi dalej woła Ks. Staszic. „W pośrodku chrześcijan takie okrucieństwo! Wy którzy powiadacie, iż wierzycie, że jest Bóg i że staniecie na sądzie Boga, wy poważacie się do tego stopnia wywodzić nad bliźnim waszym w okropny sposób barbarzyński. Tyrani bluźniercy, nie lękacie, się iż spełni się miara nieprawości waszych Długo cierpi niebo. Rozgniewa się Bóg i pogrąży was w najsroższą niewolę. Macie wy serce! i wy jesteście chrześcijenie! Oszczercami, ale nie nauczycielami wiary Chrystusa jesteście! Wołał Ks. Staszic do braci kapłanów, którzy nie ujęli się za krzywdą chłopa. Macie wy miłość Ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciołami Polski jesteście. Więcej szkodzicie temu krajowi, aniżeli szkodzili Moskale, Szwedzi, Niemcy, Turcy lub Tatarzy. Upamiętajcie się. Nie bierzcie na złe cierpliwości nieba. Czas poprawy! Czas ludzkości! Oddajcie człowieka Bogu, oddajcie człowiekowi prawo. Gdy Ks. Staszic widział, że jego wołania nie odnoszą skutku, chłop dalej poniewierany, a Państwo toczy się nad brzeg przepaści, narzekał. Nieszczęsna ziemio! zacożeś mię rodziła, kiedy to jest okropne przeznaczenie Twoje, iż masz wydawać wszystkie nieszczęśliwości Polski. Tak pisał Ks. Stanisław Staszic w roku 1789.

W dniu 26 stycznia mija sto lat, jak ten wielki i nieustraszony obrońca chłopów zmarł, popierając przy śmierci swe słowa czynem rozdając cały swój majątek chłopom. Uczcijmy prochy tego wielkiego męża, który był najuboższego ludu prawdziwem opiekunem i dobroczyńcą.

Józef Bednarczyk

O drogi postępu chłopa polskiego.

(Prośba o materjały do badań naukowych.)

Do cech chłopa należy wierność tradycji i niechęć do zmian. Jednak w ślad za innemi warstwami społecznemi postępuje i on — i to w tempie coraz szybszem, choć niestety jeszcze niedostatecznem

Wydaje się rzeczą pożyteczną poznać, jak się realizuje postęp u naszego chłopa, jakiemi drogami dochodzi on do zdobyczy technicznych

i do wyższego rozwoju duchowego. Zarówno z teoretycznego, naukowego punktu widzenia, jak i dla względów praktycznych jest ważne wiedzieć, jakie sposoby trafiania do duszy chłopa są najskuteczniejsze, w jakich wypadkach należy posługiwać się pewn. metodami, a unikać innych.

Doświadczenia poszczególnych jednostek z poszczególnych terytorjów i poszczególnych gałęzi działalności, nawet doświadczenia całych stowarzyszeń mają zawsze charakter ułamkowy, a przytem są niejako osobistą zdobyczą i prywatną tajemnicą. W sprawozdaniach towarzystw oświatowych i rolniczych sprawy metod działania traktuje się lakonicznie i choć są one często dyskutowane ustnie, to w piśmie występują zwykle, jako gołe tezy. Słowem, całą tę doniosłą dziedzinę metod działania pozostawiamy intuicji czy i pomysłowości i uzdolnieniu indywidualnemu.

Rozejrzenie się w możliwie obfitym materjale doświadczenia, rozklasyfikowanie go krytyczne i ujęcie syntetyczne w jednolity system uprzystępni go wszystkim ludziom dobrej woli, oszczędzi im wiele trudów i rozczarowań, słowem pomnoży bardzo wybitnie skuteczność wszelkiej pracy nad podnoszeniem kultury włościan wogóle, a specjalnie ich kultury rolniczej.

Materjału tego dostarczyć mogą opisy doświadczeń dotychczasowych działaczy rolniczych i oświatowych wśród włościan, oraz opisy przejść włościan, szukających nowych sposobów pracy i nowych sposobów zaspokojenia potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Wartość naukową będzie miał opis, jeżeli jest dokładny, tj. 1) zawiera wszystkie istotne momenty zaszczepienia, względnie przyjęcia pewnej nowej zdobyczy w gospodarstwie, czy w innym zakresie — w rzeczywistym porządku całego procesu od powzięcia pomysłu do utrwalenia się zdobyczy, 2) jest określony pod względem miejsca, czasu i kategorji społecznej i gospodarczej, zarówno dającego jak i odbierającego podnietę, 3) jest psychologicznie objaśniony, tj. uzupełniony wytłumaczeniem, jakie motywy psychiczne kierowały przytem jedną i drugą stroną. Szczególną wagę należy zwrócić na przedstawienie trudności i wahań oraz sposobów i momentów ich przezwyciężenia, powstania zaufania, dojrzenia postanowienia i wprowadzenia go w czyn. Wspomniana tu dokładność nie oznacza szerokiego i bardzo szczegółowego rozpisywania się, owszem wskazana jest treściwość przedstawienia.

Trudno tu dać jakiś ścisły kwestjonarjusz, bo opisy mogą być tak różne, jak różne przypadki, czy przygody. Opis może:

1) przedstawić jeden luźny fakt lub szereg faktów.

2) charakteryzować sposób działania pewnej jednostki lub pewnej organizacji w typowych przypadkach, albo nawet

3) na podstawie doświadczenia jednostki teoretycznie niejako wskazywać, jakie cechy powinien mieć działacz w pewnych, określonych warunkach i jakie sposoby działania będą najbardziej racjonalne.

W każdym razie opis łączyć się powinien: 1) z cechami rasowemi (etnicznemi,) 2) z uzdolnieniami i 3) ze stopniem kultury.

Opis ma zawierać odpowiedź na następujące pytania: 1) kto, 2) gdzie, 3) kiedy, 4) dlaczego, 5) w jakim kierunku (dziele,) 6) z jakiem przygotowaniem przystępowano do pracy, 7) w jakich warunkach społecznych i gospodarczych znajdowała się wieś lub okolica, 8) w jaki sposób, 9) z jakim skutkiem, 10) w jakim okresie czasu działania.

Przy każdym opisie autor powinien podać adres, aby można do niego zwrócić się po dodatkowe wyjaśnienia.

Zwracam się niniejszem z bardzo gorącą prośbą do wszystkich, mających doświadczenie w szerzeniu postępu wśród włościan, aby raczyli nadesłać pod moim adresem dokładne opisy swoich doświadczeń, a nawet poszczególnych spostrzeżeń. Przedewszystkiem kieruję moją prośbę do PP. Instruktorów i Nauczycieli rolnictwa, do organizatorów i Lustratorów spółdzielni, Duchowieństwa parafjalnego, Obywateli ziemskich, Nauczycieli szkół powszechnych wiejskich, przedstawicieli inteligencji miejskiej na prowincji, do Studentów szkół wyższych pochodzących ze wsi, oraz do światłych Włościan, którzy potrafią przedstawić, jakie przykłady działały na nich najsilniej, komu i dlaczego dawali posłuch.

Szczególnie pożądane będą opisy i uwagi starszych, doświadczonych działaczy kulturalno oświatowych, którzy mogą oświetlić zmianę nastroju ludności i zmianę metod w miarę postępu oświaty i kultury ludności i wskazać, jakie dawniejsze sposoby działania stały się dziś nieskuteczne, a jakie sposoby stały się możliwe dopiero obecnie.

Aby zamierzone opracowanie wypadło dobrze i dało wierny obraz, potrzeba kilkuset opisów

szczegółowych z wszystkich stron kraju. Każdy drobny nawet przyczynek będzie bardzo pożądany i z wszelką pewnością zużytkowany. Niechaj nikogo nie zniechęca okoliczność, że nie włada piórem, jak literat, bo tu nie o styl piękny, nie o literaturę chodzi, ale o świadectwo prawdy, o pamiątkę czynów, o naukę dla przyszłych pokoleń. Nawet proste słowa i zwięzły styl powszedniej rozmowy, czy pogawędki najlepiej odpowiadać będą temu ciężkiemu nieraz zmaganiu się z biernością tradycji i odwiecznego zwyczaju, które będzie przedstawiał opis.

Świąteczny okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku, to najlepsza sposobność do uporządkowania i utrwalenia na piśmie wspomnień z najszlachetniejszych porywów i najbardziej świadczących o tych usiłowaniach i czynach, będzie jakby spełnieniem ich po raz drugi ku pożytkowi narodu i ku zbudowaniu rodaków.

Każdy Korespondent zachowuje całkowicie swoje prawo autorskie i zupełną swobodę ogłoszenia drukiem swojej rozprawy. Podpisany zamierza zużytkować przesłane rękopisy do ułożenia pracy syntetycznej, którą wydrukuje w wydawnictwach Wydziału ekonomiki gospodarstw małych przy Państwowym Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Wszyscy uczestnicy niniejszej ankiety będą wymienieni na wstępie, a w ciągu pracy tam, gdzie mi się przyjdzie na nich powołać. Bardziej charakterystyczne opisy będą ogłoszone w dodatku do powyższej pracy za opłatą honorarjum autorskiego.

Termin nadsyłania rękopisów do 1 go lutego 1926 roku.

Osobno proszę PP. Działaczy oświatowo-kulturalnych o wskazanie mi artykułów w czasopismach i oddzielnie drukowanych prac, które głównie lub w znacznej części były poświęcone ocenie metod pracy kulturalno-oświatowej, oraz ich opisowi — zwłaszcza z czasów przedwojennych

Lwów, Uniwersytet, *Fr. Bujak.*
w końcu listopada 1925. Prof. Uniwersytetu J. K.

Wszystkie dzienniki i wszystkie czasopisma ludowe, gospodarcze i oświatowe gorąco proszę o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Z Polski i ze świata.

Na drodze uzdrowienia sytuacji gospodarczej w Polsce. Grupa banków amerykańskich udzieli Polsce pożyczki 100 miljonów dolarów, wzamian za wynajęcie monopolu tytoniowego. Zastępcy zaś kapitału angielskiego, pertraktują nad powiększeniem kapitału zakładowego Banku polskiego. Skutek tego jest ten, że złoty gwałtownie się podnosi, dziesiątkami punktów dziennie, mimo że spodziewano się, iż dopiero po świętach nastąpi poprawa kursu złotego. Gwałtowny spadek złotego był po części wynikiem spekulacji. Ostatnie zarządzenia rządu polskiego spowodowały, że kurs złotego podnosi się, zaś po świętach spodziewają się dalszej poprawy. To też spekulanci skupują złote, spodziewając się po świętach dobrych zarobków.

Postanowiono już podwyższyć kapitał zakładowy Banku Polskiego. Sprawa wysokości drugiej emisji akcji nie została jeszcze ostatecznie zadecydowana. Zasadniczo jednak postanowiono, że portfel akcyj, który będzie odstąpiony zagranicznemu konsorcjum, nie będzie przewyższał 49 proc. powiększonego kapitału zakładowego. Również kierownictwo banku ma być zagwarantowane dla reprezentantów Polski, a to w celu utrzymania polskiego charakteru naszego banku emisyjnego. Akcjonarjusze zagraniczni otrzymają natomiast miejsca w Radzie Nadzorczej banku. Cena emisyj nowych akcyj będzie daleko wyższa od nominalnej ich wartości. Wynika to z tego, że suma zapasu złota Banku Polskiego przewyższa znacznie swą wartością wysokość kapitału zakładowego, a wspólnie z wartością nieruchomości dosięga sumy 135—140 miljonów złotych. Jeżeli więc kapitał Banku Polskiego zostanie powiększony przez nową emisję, która dać powinna efektywnie 25 miljonów dolarów, to urósłby do rzeczywistej wartości 60 miljonów dolarów. Suma ta, wspólnie z kapitałem osiągniętym przez wydzierżawienie monopolu tytoniowego, a zdeponowanego w Banku Polskim, stworzy zapas złota i walut, przewyższający 160 miljonów dolarów i pozwoli na wypuszczenia przeszło dwa i pół miljarda złotych, co zwiększyłoby dostatecznie nasz obieg pieniężny. Pertraktacje z zagranicznymi kapitalistami rozpoczną się zapewne w styczniu i już w końcu tego miesiąca sprawa ta będzie ostatecznie rozstrzygnięta. Są to jednak jeszcze wszystko projekty, pewność będzie wtedy, gdy umowy rzeczywiście dojdą do skutku

W związku z przystąpieniem obcego kapitału do Banku Polskiego, przyjeżdża do Polski przedstawiciel tego kapitału Dr. Kemmerer. Przybywa on z Nowego Jorku wraz z wiceprezesem Banku Polskiego p. Młynarskim i nowomianowanym

dyrektorem departamentu handlu zagranicznego w min. przemysłu i handlu p. Gliwicem. Dr. Kemmerer przystąpi niezwłocznie do badania stanu gospodarki polskiej, do czego jest delegowany z ramienia konsorcjum, udzielającego Polsce pożyczki. Według istniejącego projektu, dr. Kemmerer pozostanie następnie w Polsce jako doradca finansowy.

O wykonanie reformy rolnej. W dniu 21. b. m. w Min. Roln. i Dóbr. Państw. odbyła się konferencja w sprawie ustalenia trybu i terminu przekazania majątków państwowych Min. Reform Rolnych na cele reformy rolnej. W związku z ogłoszeniem prac parcelacyjnych na najbliższe lata uwzględniono w szczególności parcelację w województwie poznańskiem i pomorskiem.

Kursa rolnicze. W Warszawie powstały Kursy Rolnicze im Stanisława Staszica, których program obejmuje szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i tym podobne przedmioty, ujęte w formę 240 wykładów, prowadzonych przez profesorów i znawców w tej dziedzinie. A co najważniejsze, że kursy te będą uczyły drogą korespondencyjną przez rozsyłanie wykładów po sześć tygodniowo, w ciągu zimy. Umożliwi to wzięcie udziału w kursach licznym rolnikom, pozostającym na wsi. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kursów im. Stan. Staszica, Warszawa Nowy Świat 23—34.

Zakończenie obrad rady rolniczej. Dnia 18 bm. wieczorem, zakończyła się pierwsza, dwudniowa sesja państwowej rady rolniczej. Całe popołudnie w piątek wypełniły obrady plenum, które rozważało wnioski, przedstawione przez siedm wyłonionych komisji. Nasamprzód przedyskutowano i przegłosowano wnioski, które nie wywoływały już na plenum poważniejszych różnic zdań, ze względu na uprzednie łagodzenie przeciwieństw na komisjach, następnie wpłynęła sprawa, która wywołała pewną różnicę zdań. Chodziło mianowicie o zagadnienie, czy komisje rady mają z chwilą przyjęcia ich sprawozdań żywot swój zakończyć, czy też, jak proponowano mają pracować w dalszym ciągu, mimo zamknięcia sesji rady. Wobec tego, że na plenum wpłynęły wnioski, by komisje ekonomiczną i oświatową uznać za stałe, Minister Kiernik zarządził przerwę, podczas której jednak do porozumienia nie doszło. Po przerwie zabrali głos w tej sprawie posłowie Kowalczuk z „Piasta" i Niedzielski z „Wyzwolenia", tłumacząc swe stanowisko. — Min. Kiernik oświadczył się również za przedłużeniem mandatów komisji. Po tem oświadczeniu w głosowaniu, 17 głosami przeciw 15 postanowiono komisji ekonomicznej mandaty przedłużyć. Komisję oświatową również utrzymano, podobnie, jak budowlaną. Po załatwieniu tej sprawy, min Kiernik zamknął krótkiem przemówieniem sesję rady.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych. Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej, przedstawiciel rządu przedstawił pogląd ministrów na wstrzymanie automatycznych podwyżek komornego. Stwierdził on, że rząd godzi się na przerwę podwyżek dla mieszkań jednopokojowych z kuchnią lub mniejszych i na moratorjum w opłacaniu komornego dla osób, którym wytoczono procesy o eksmisję za niezapłacenie lokalu, a bezrobotnym na przeciąg 18 miesięcy. Moratorjum to odnosić się będzie również do osób samotnych, zarabiających najwyżej 80 zł. miesięcznie i dla osób z rodziną, zarabiających maksimum 120 zł. miesięcznie. Do rozstrzygnięcia kwestji podatków budynkowego i od lokali, wybrano specjalną podkomisję, do której weszli posłowie: Pużak (PPS.), Bittner (Ch. D.), Ciszak (NPR), Rzepecki (ZLN.) i Sommerstein (żyd).

Unia polsko-czeska. Na forum politycznem tak w Polsce, jak i w Czechach, wypłynęła w ostatnim czasie kwestja utworzenia unii gospodarczej polsko-czeskiej. Myśl w Polsce rzucona, spotkała się tam z ogólnem uznaniem. Niemniej spotkał się ten projekt z bardzo życzliwem przyjęciem i ze strony rządu czeskiego. Podobno za unią wypowiada się większa część stronnictw czeskich. Sam prezydent Masaryk życzliwy jest myśli podobnego związku, który zapewni rozwój gospodarczy tak Czecho-słowacji jak i Polski. Byłby to jeden krok naprzód na drodze wzmacniania się Słowiańszczyzny, boć po unji gospodarczej, nastąpiłaby kolej na unję polityczną, zawartą pomiędzy oboma państwami. Blok taki decydowałby w sprawach politycznych i gospodarczych Europy środkowej.

Pierwsze słowa polskie w parlamencie czesko-słowackim. W piątek dnia 18. grudnia wieczorem wygłosił w Izbie posłów Zgromadzenia Narodowego w Pradze, poseł dr. Wolf pierwsze swoje przemówienie po polsku, którego słuchali wszyscy posłowie z wielkiem zainteresowaniem. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że dla polskich przemówień są specjalni stenografowie w sejmie, którzy przemówienia w języku polskim dokładnie protokołują. Prasa czeska przyjęła przemówienie dra Wolfa z wielkiem uznaniem, natomiast prasa nie-

miecka jest niezadowolona z powodu oświadczenia dra Wolfa, że chce pracować wspólnie ze stronnictwami państwowo-twórczymi i podała o tem przemówieniu zupełnie sprzeczne wiadomości.

Pogrom Niemców w Pradze. Donoszą z Pragi, że dnia 19 bm odbyły się tam ogromne demonstracje, skierowane przeciw Niemcom. Wszystkie osoby, mówiące po niemiecku, były przedmiotem ataków demonstrantów, którzy wkońcu rzucili się na sklepy niemieckie, demolując je. Zdzierano szyldy niemieckie. Przed redakcją „Prager Tageblatt" demonstracja przybrała punkt kulminacyjny. Demonstranci wtargnęli do niemieckiej kawiarni „Continental" i domu niemieckiego i poturbowali gości. Szyby lokali niemieckich powybijano. Doszło wkońcu do ostrych utarczek z policją. Demonstracje trwały do północy. Są ranni. Mówcy występowali gwałtownie przeciw prezydentowi Masarykowi i zaznaczali, że przyjdzie do krwawego porachunku z Niemcami, o ile Czesi nie otrzymają pełnej satysfakcji za prowokacje niemieckie w parlamencie praskim.

Rzym. Papież wydał encyklikę, w której wzywa narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanawia nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku, a mianowicie święto królestwa Chrystusa. W r. b. nowe święto będzie obchodzone w dniu 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszę pontyfikalną.

Przed końcem „Roku Świętego". Po ukończeniu rekolekcyj w Watykanie „Rok Święty" idzie dalej ku swojemu ukończeniu. Przepływają przez Rzym ostatnie fale pielgrzymów. Między niemi zwracały uwagę w ostatnich dniach dwie wielkie pielgrzymki dzieci włoskich przyjmowane przez Ojca św. wzruszającemi przemowami. Jedną z nich, złożoną z sierót wojennych, opiekował się sam Mussolini w pałacu ks. Doria. — Równocześnie czyni się przygotowania do zamknięcia czterech bram jubileuszowych, do uroczystości w Boże Narodzenie i Mszy papieskiej w Nowy Rok.

Konkordat z Polską przyniesie Kościołowi i Państwu cenne owoce. W mowie konsystorskiej odnośnie do polityki światowej Ojciec św. wyraził radość, że w Anno Santo poczynione zostały tak ważne kroki, zawarte tak uroczyste pakty w kierunku pokojowym oraz podniósł, że odpowiadają one często przez stolicę apostolską zalecanym dążeniom. W dalszym ciągu swej mowy Papież wyraził ufność, że konkordat z Polską, zawarty z pomocą Bożą i dzięki dobrej woli wielu, przyniesie cenne owoce dla Kościoła i Państwa.

Spór angielsko-turecki. Spór o prowincję turecką Mossul, obfitującą w źródła naftowe rozstrzygnęła Rada Ligi Narodów na korzyść Anglji. Prowincja ta została przyznana państwu Irak, zaś Anglja ma przez 25 lat wykonywać nad tym Irakiem rządy. W ten sposób i Mossul dostaje się pod wpływy angielskie. Jest to klęska Turcji. To też Turcja głosi, iż nie podporządkuje się tej decyzji, czyli, że ryzykuje wojnę z Anglją.

Sowiecka republika w Chinach. Według wiadomości nadesłanych z Pekinu generał Feng zawarł z rządem sowietów układ, mocą którego zobowiązał się utworzyć w południowo zachodniej części Chin sowiecką republikę i z Moskwy sprowadzić 60 instruktorów wojskowych. Rząd sowiecki zobowiązał się do wypłacania Chinom po 18 miljonów franków francuskich rocznie, które mają być użyte na organizację armji. W razie wojny, oba państwa zobowiązały się wspierać wzajemnie.

Listy.

Wieści z parafji odrowąskiej.

Nasamprzód zwracam się do Szanownej Redakcji z noworocznemi życzeniami, coby Wam Bóg dał dużo zdrowia i czasu na serdeczne zajęcie się naszą Podhalanką. Oświata podnosi się u nas z każdym rokiem, toteż myślę, że i Prenumeratorów i Czytelników naszej Gazety przybędzie. Tego właśnie Szan. Redakcji z Nowym Rokiem życzę.

A teraz parę słów, co tu u nas słychno. Jak wszędy, tak i tutaj bieda rozpanoszyła się na dobre. Przesilenie gospodarcze i finansowe, które przeżywa dziś całe Państwo, odbija się i tu na naszych gazdostwach. Dudków naród niema, z chałupy nie da się wiele sprzedać, bo artykuły chłopskie dzisiaj są jeszcze przy niskiej cenie, zaś wszystkie insze wyroby dla wsi niezbędne są absolutnie za drogie. Wyzieramy tu wszyscy niecierpliwie, kiedy tu do nas jaki cieplejszy wiater od Warszawy duchnie, kiedy usłyszymy i wyczytamy w Gazecie, że Rząd wszedł już na prawdziwie normalną drogę gospodarczą. Pono ta p. premjer Skrzyński skacze jak i gdzie może, pono minister Skarbu sumiennie kuruje złotego, pono minister wojny generał Żeligowski medytuje nad oszczędnościami w armji, ale mimo to jest nam jeszcze obecnie ciężko i to bar-

dzo ciężko. Oby z Nowym Rokiem lepsze czasy nadeszły.

Największem nieszczęściem w naszej Polsce jest brak uczciwości u ludzi. Straszna choroba zajęła całe społeczeństwo i toczy je od podstaw. Kradną mali i duzi, głupi i mądrzy, nawet samych ministrów przymykać dziś trzeba. To rzecz niebywała. Słusznie powiadają, że ryba od głowy cuchnie. Rząd musi zacząć czyścić atmosferę i uzdrawiać od góry. Nie możemy tego ścierpieć i nie ścierpimy, abyśmy chowali w Polsce złodziei i nierobów społecznych, których największą troską jest interes własny. Państwo nasze musi być państwem zdrowem, zaś nie może być żerowiskiem dla różnych wyrzutków społeczeństwa, których już dawno mogłoby się pod sąd doraźny postawić.

Wrócę jednak do rzeczy ściśle miejscowych. Od paru miesięcy mamy tu nowego Wikarego Ks. Józefa Świstka, który tak się przyjął w naszej parafji jak niegdyś znany i uznany Ks. Stolarczyk, pierwszy zakopiański proboszcz. Kie se wyjdzie w niedzielę na kazalnice, kie se wypowie kazanie, to sie jest czemu i przysłuchać. Już co pedzieć to pedzieć, ale gadanie se ma piekne i rzetelne. Gada to, co sie ma z kazalnicy gadać i tak, jak sie powino gadać do chłopskiego, podhalańskiego narodu. A Podhalanie to naród honorny i opaterny. Byle rzecz może go dotknąć, choćby rzecz ta w niewiedzy popełnioną była. To se też tu wszyscy Czcigodnego ks. Świstka chwalimy, bo się ku nam zdał straśnie. I z pozioru to je taki jak nasz, a mowny co raty przeraty. To se też tu przepowiadają ludzie — taka idzie słyna — że już akuratnie taki, jak Ks. Piechota bywał, nikogo nie obejdzie, coby sie nie odezwał. Jednem słowem ksiądz jak sie patrzy i dajże, Panie Jezusie, coby nam go tu stąd nie wzieni, bo je jest straśnie fajny. Kiedy już o tem mowa, to trza nadmienić, że mamy teraz i chór w kościele. Rodak nasz, organista p. Łaś wyuczył młodzież pieśni i już se w niedziele dość zgrabnie zaśpiewają. Niechże sie ino dalej ćwiczą i zdają piosnecki.

Powstały tu również Stowarzyszenia młodzieży, tak w Odrowążu samym jak i w Pieniążkowicach. Może przy pomocy młodych, ochotnych sił nauczycielskich ruch oświatowy posunie się naprzód, bo dotychczas spało się tu jak w najlepsze czasy. Stosunki szkolne cośkolwiek się poprawiły — o tem jednak myślę napisać osobno później, jakoteż o organizacjach młodzieży, które dopiero wstępne kroki czynią. W samym Odrowążu jak mnie informowano — serdecznie opiekuje się szkołą przewodniczący miejscowej Rady szkolnej p. Franciszek Gawron, któremu należą się za to szczere słowa uznania.

Kasa Stefczyka powoli zagazdowywuje się na dobre, bo już dziś dość poważna gotówka tam się znajduje. Przy takiej gospodarce może niedługo będzie mozna zwaloryzować odpowiednio przedwojenne sumy i dać gospodarzom choćby jakie takie odszkodowanie.

Wreszcie najsmętniejsza wieść, jaka naszą parafję do głębi przejęła, to śmierć długoletniego Dyrektora szkoły w Odrowążu, Stanisława Jankowskiego. Dawno Odrowąż takiego Dyrektora nie miał i kto wie czy prędko będzie go miał. To był prawdziwy wychowawca, prawdziwy Ojciec i przyjaciel młodzieży. Przez 30 lat pracował z samozaparciem na twardym gruncie podhalańskim i przez ten czas wychował szereg cały młodzieży. Praca nauczycielska, a zwłaszcza u nas na Podhalu, jest to praca niezbyt łatwa. Praca w szkole wiejskiej, podhalańskiej to praca żmudna, wymagająca dużo nieraz poświęcenia, o ile pojmuje się ją rzetelnie i sumiennie. Kto tak rzecz pojmuje, kto znał Zmarłego Dyrektora, ten przed Jego prochami staje dziś z czcią głęboką, tego żal serdeczny musiał do cna przejąć. Nic też dziwnego, jeżeli na pogrzeb zeszły się tłumy ludzi z całej parafji, by długoletniemu i niestrudzonemu Pracownikowi na twardym, a często niewdzięcznym szkolnym gruncie, oddać ostatnią przysługę. Niby dzień powszedni, a narodu było jakby w wielkie uroczyste święto. Niedawno jeszcze śp. Dyrektor pisał w Podhalance o zmarłym Feliksie Łopacie i w zakończeniu zwrócił się doń z prośbą, by mu tam miejsce jakieś u Pana Jezusa wyprosił. Prośba widać została wysłuchaną, bo kochany Dyrektor już od nas odszedł. Zwracamy się do Ciebie z zapewnieniem, że pamięć o Tobie długo trwać będzie i wśród Twoich wychowanków i wśród tych, którym ze swej działalności dałeś się poznać!

Cześć Jego niezapomnianej pamięci!

Jak zaś dorwę co czasu, to znowu co napiszę, a tymczasem wszystkim Czytelnikom „Gazety Podhalańskiej" ślę szczere życzenia.

Na ten Nowy Rok,
Coby sie Wam darzyła
Kapusta i grok.

Drabik.

Z VI Polsk. Kongresu Przeciwalkoholowego w Katowicach.

Obecne trudności gospodarcze sprawiły, iż na kongres nie przybyło tylu uczestników, ilu się pierwotnie spodziewano. Niemniej jednakże stwierdzić trzeba z zadowoleniem, iż reprezentowane były wszystkie dzielnice, nawet z Wilna, Nieświeża i Drohiczyna Poleskiego byli przedstawiciele. Ogółem było przeszło 200 uczestników — inteligentów. Wykłady na 3 zebraniach plenarnych i 9 zebraniach sekcyjnych były starannie opracowane i należycie wypowiedziane. Dyskusja była wszędzie rzeczowa i treściwa. Zanim podamy wynik obrad ujęty w rezolucje i polecenia dla sekretarjatu, warto zauważyć, iż marszałkował kongresowi p. prof. Gantkowski z Poznania, iż w kongresie wzięli udział prócz protektora p. wojewody Bilskiego, specjalni delegaci z Min. Spraw Wewn. i Min. Pracy i Op. Społecznej, a także wicedyrektor Monopolu Spirytusowego z Warszawy. Z organizacyj społecznych najwięcej delegowanych wysłały Koła Nar. Org. Kobiet. Telegramy przesłali J. Em. Ks. Prymas Dalbor, Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Arcybiskup Twardowski i 9 biskupów, 3 wojewodów i 3 kuratorów szkolnych i wielu innych wybitnych osobistości. Także z zagranicy nadeszło 9 listów, i to: z Holandji, Szwajcarji, Austrji, Bułgarji Estonji, Finlandji i Szwecji. Osobiście przemawiał dr. Hercod z Lausann, który też później wygłosił francuski wykład o prohibicji w Ameryce, oraz konsul czechosłowacki dr. Tomsy. Poza programowemi zebraniami wykorzystano obecność znawców kwestji alkoholizmu i urządzono w seminarjach nauczycielskich, gimnazjach i szkołach wydziałowych Katowic. wzgl. Mysłowic wykłady, dla uczniów, pozatem wykłady dla ojców, młodzieńców i niewiast. Bardzo mile uderzyła prelegentów wielka ilość oficerów oraz policjantów, dla których odbyły się także osobno zebrania. Pozatem przez cały tydzień była otwarta wystawa przeciwalkoholowa, zaś w dnie kongresowe kino „Union" pokazywało film przeciwalkoholowy, a w Teatrze Miejskim grano znakomity dramat Parviego p. t. „Knajpa". Po nabożeństwie niedzielnem urządzono pochód manifestacyjny od kościoła Marjackiego na ostatnie plenarne zebranie do Teatru. Ta pierwsza próba pochodu wszystkich uczestników kongresu, udała się najzupełniej; na czele kroczyła i grała kapela policji państwowej. Oby ten objaw zrozumienia dla sprawy ze strony policji, rozpowszechnił się odtąd w całej Polsce, w której niestety tylu ludzi marnuje się przez alkohol. *Uczestnik.*

KRONIKA

† Ś. p. Jan Kanty Parzygnat, słuchacz filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim, przedtem kleryk IV roku św. Teologji po długiej, ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 27 grudnia b. r. u Trutych w Lasku. Pogrzeb odbył się we środę 30 grudnia 1925 r. w Klikuszowej przy licznym udziale Księży, Kolegów i Rodaków.

Zabójstwo i samobójstwo przy Morskiem Oku. Dnia 22 grudnia 1925 r. znaleziono w potoku obok Morskiego Oka zwłoki mężczyzny lat około 19 z dwoma ranami postrzałowemi w okolicy serca, a po przybyciu do Morskiego Oka znaleziono kobietę lat około 18, zranioną postrzałem w okolicy serca; ranna o własnych siłach dowlokła się do schroniska. Samobójca nazywa się Walas Wincenty, a zraniona kobieta Czesława Janina Krempska. Przyczyna zabójstwa i samobójstwa nie stwierdzona. Zwłoki przewieziono do kostnicy, ranną zaś do szpitala w Zakopanem.

Zamarznięcie na wycieczce w Tatrach. Na przełęczy Liljowej dnia 23 grudnia 1925 r. wśród zawieji śnieżnej zmarł słuchacz politechniki warszawskiej Jerzy Bistram lat 23 skutkiem wycieńczenia. Razem z nim był na wycieczce Kolega Paszkowski; obaj urządzili wycieczkę na nartach do Morskiego Oka, ale zamieć wróciła ich z drogi; Bistram w powrocie czuł się tak zmęczony, że położył się na śniegu i pod silnym mroźnym wiatrem zamarzł na rękach Kolegi.

Z Rady miejskiej w Nowym Targu. Na miejsce ustępującego Radnego miasta N. Targu p. Dr. Fr. Stysia wszedł do Rady miejskiej N. Targu ks. prof. Czesław Łukasik.

Zwyżka cen tytoniu, mająca nastąpić według podania „Ilustr. Kurjera Codziennego" z dniem 1. stycznia 1926 r., u nas w Nowym Targu już weszła z dniem 30. grudnia 1925 r., co wywołało nieporozumienie między sprzedawcami a konsumentami. Przytem już kilka dni przedtem dał się zauważyć brak tytoniu.

Zboże. Poznań 23/11. Żyto 21 50—22 50, pszenica 39 00—41 00, jęczmień 22 00—24 00, jęczmień browarny 28 00—30 00, owies 25 00—26 00, Mąka żytnia 70 proc. 34·50—35 50, Mąka żytnia 65 proc. 36·00-37·00, Mąka pszenna 65 proc. 63 zł.

Bestjalski mord w Zakopanem. W wigilję Bożego Narodzenia zabili z zemsty bracia Czarniacy znani awanturnicy i postrach tamtejszej okolicy niejakiego Sylwestra Klusia. Najpierw o g. 18 w dniu 24 grudnia zaczepił go przy ul. Chramcówki Maciej Czarniak i chciał zrzucić ze sanek, jednak Kluś zdołał się obronić, a nawet wyrwać Czarniakowi sztachetę, którą go tenże atakował i pobił dotkliwie napastnika. Kiedy Czarniak wrócił do domu, bracia Jan i Andrzej zwymyślali go, że sam wdał się w bijatykę bez ich pomocy i teraz urządzili wspólnie na Klusia zasadzkę. Gdy tenże jechał o g. 0·30 w dn. 25 grudnia b. r. wiozące kolędników, wypadli z za węgła karczmy Filasa wszyscy trzej, zatrzymali sanki, Klusia ściągnęli na ziemię i zaczęli okładać sztachetami. Kluś zdołał się jeszcze wyrwać i począł uciekać nad brzeg potoku ku Tatrom, jednak na brzegu dopadli go i stoczyli się z nim na dno potoka.

Tam Maciej i Andrzej mordowali go dalej, mimo próśb i błagań bitego, Jan zaś stał na brzegu jakby na warcie. Ustąpili dopiero, gdy bity nie dawał znaku życia. Zmasakrowanego do niepoznania i zupełnie nieprzytomnego odwieźli do domu dwaj kolędnicy, którzy po ustąpieniu morderców wyszli z ukrycia. Kluś zaraz zmarł. Ciało odwieziono do kostnicy, sprawców bestjalskiego mordu aresztowała policja w dn. 25/12 Maciej był już karany za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała 4 ro miesięcznym aresztem.

Z Ludzimierza. W wigilję Bożego Narodzenia postrzelał z rewolweru Tylka Jan cygana Janczego Wojciecha. Oddał do niego trzy strzały, dwa z nich raniły ciężko cygana. Przyczyną była sprzeczka, a z niej wynikła bijatyka.

Z Krośnicy. Umarł tu niedawno Balara, 80 cio letni starzec. Przed śmiercią biedził, że nie byłoby mu żal umierać, gdyby chociaż był widział kolej w swojem życiu.

Ochraniajcie ptaszki, tę naszą nie tylko ozdobę gajów i lasów, ale pomagających najskuteczniej w tępieniu szkodliwych owadów. Teraz dla nich czasy najcięższe i najwięcej ich ginie. Nie pozwalajcie wyrostkom zastawiać sideł i samotrzasków, a gdy je napotkacie, należy niszczyć takowe lub oddać do wójta, albo posterunku policji. Również i szkodników winniście donosić policji. Ptaszkom można teraz bardzo pomóc, dając im gdzieś na drzewie na deszczułce różne okruszyny, a najlepiej dać źdźbełek owsa z ziarnem i umieścić w gęstym krzaku, lub między gałęziami n. p. smereka bo tam nie przyjdą wróble, a one się potrafią łatwiej wyżywić. Ptaszkom pomożecie, sami też będziecie mieć uciechę, przypatrując się w wolnych chwilach, jak te biedactwa będą ze słomy ziarnka wydziubywać.

„Sztuka i Życie“. Ukazał się Nr. 1 pisma artystyczno literackiego, poświęconego sztukom pięknym, oraz pracy organizacyj zawodowych i oświatowo kulturalnych w zakresie szerzenia sztuki. Wydanie staranne z piękną okładką, licznemi ilustracjami, reprodukcjami oraz fotografjami z życia artystycznego organizacyj zawodowych. Śród artykułów znajdujemy: H. Raabe — Sztuka dla wszystkich; St. Kazuro — Człowiek jutra; W Elektorowicz — Popularyzacja muzyki; Z. Badowski — I Wystawa Związku Malarzy Polskich w Warszawie; T. Wojeński — St. Żeromski, jako dramaturg; Leon Rygier — Poeto, nie mów „tłum“ (wiersz); J. Niećko — Śpiew i muzyka śród młodzieży wiejskiej. Sprawozdania ze: Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, — Centralnego Związku Kółek Rolniczych, — Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) — Związku Pracowników gazowni w Warszawie. — Nowy typ pisma, wszechstronność treści, poziom artystyczny, duch demokratyczny, jaki ten organ wypełnia, wskazują, że „Sztuka i Życie“ powinna znaleźć szerokie zainteresowanie wśród sfer pracujących umysłowo i fizycznie. Cena nadzwyczaj przystępna: kwartał nie 1 zł 50 gr.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kraszewicz. Drukarnia . Serka w Nowym Targu